

Małgorzata Stańczyk

W praktyce nauczycielskiej ważne miejsce zajmuje nagradzanie i chwalenie dzieci. Powszechnie uważa się, że takie praktyki mają na celu wyjście dzieciom naprzeciw, budowanie w nich motywacji i wspomagają kształtowanie właściwych postaw. Czy rzeczywiście? Wyniki badań nauk społecznych wskazują wyraźnie, że obiecanie nagrody za wykonanie jakiegoś zadania sprawia, że zainteresowanie samym zadaniem znacznie słabnie. Wzrasta natomiast zainteresowanie uzyskaniem obiecanej korzyści. Wiedza naukowa o funkcjonowaniu mózgu oraz procesach motywacyjnych skłania ekspertów do zrewidowania tradycyjnych metod pedagogicznych.

# Doceniać, zamiast nagradzać

## Dlaczego nagrody są przeciwnskuteczne?

Przeciwstawienie się stereotypowym, silnie zakorzenionym w naszej kulturze przekonaniom związanym z motywacją nie jest proste – wymaga czasu i namysłu nad naukowymi argumentami. Część rodziców, psychologów i pedagogów zgadza się z tym, że stosowanie kar jest nieskuteczne, wpływa niszcząco na relację i odwraca uwagę dzieci od tego, czego chcemy je nauczyć. Z nagrodami sprawa wydaje się trudniejsza – chwalimy i nagradzamy w dobrej wierze, a negatywne konsekwencje nagród jest trudniej dostrzec niż konsekwencje karania dzieci. Tymczasem eksperci twierdzą, że nagrody i kary to dwie strony tego samego medalu – kij i marchewka. Nagroda jest drugim obliczem kary – mówi Agnieszka Stein, psycholog, autorka książek „Dziecko z bliska” i „Dziecko z bliska idzie w świat”. – Jeżeli mamy grupę dzieci i któremuś z nich przydzielimy nagrodę, to dziecko, które tej nagrody nie dostanie, automatycznie czuje się ukarane. Innymi słowy, pozbawienie dziecka możliwości uzyskania nagrody jest przez niego odbierane jako kara. Podobnie uważa Anna Wierzbicka, dyplomowana nauczycielka Montessori z Przedszkola „Zielona Wieża” w Warszawie: *Nagrody, podobnie jak kary i pochwały, mogą prowadzić do lęku. Dziecko boi się, że nie sprosta wysokim wymaganiom i zaczyna obawiać się porażki. Nagradzanie może*

*wywołać w dziecku również wstyd z powodu jego słabszych stron i poczucie winy, gdy powinien mu się noga i poczuje, że zawiodło pokładane w nim nadzieje.*

Stosowanie nagród nastawia dzieci silnie na rywalizację, a więc na takie podejście do wykonywanych zadań, które służy temu, by być lepszym od innych. W rywalizacji nie wynik bezwzględny staje się istotny, nie radość z podejmowania wysiłku, ale to, czy mój wynik jest lepszy od osiągnięć innych osób. Zainteresowanie swoim własnym sukcesem zmniejsza z kolei chęć współpracy i wrażliwość na słabszych. Przedszkole to miejsce, w którym dzieci uczą się funkcjonować w grupie, odnaleźć w niej własne miejsce. Dowiadują się, że mogą coś do tej społeczności wносить i mogą z niej czerpać. Nauczyciel może wspomóc dzieci w wykształceniu takiego przekonania, że bycie członkiem grupy, społeczności, zespołu jest czymś wartościowym i ubogacającym, albo sprawić, że wychowankowie będą widzieć w grupie zagrożenie i uczynić społeczność polem do rywalizacji.

## Wrodzony skarb – motywacja wewnętrzna

Oferowanie nagrody osłabia naturalną wewnętrzną motywację, którą wielu badaczy określa mianem motywacji godnościowej. Profesor Andrzej Blikle w książce „Doktry-

na Jakości” pisze, że najlepszą motywacją jest ta, by chcieć coś zrobić dla samej satysfakcji z tego, że potrafi się to zrobić dobrze. Jest to właśnie motywacja godnościowa, która pociąga ludzi do nieustannego rozwoju. W codziennym życiu brakuje nam zaufania do tego, że w dzieciach rzeczywiście jest ten naturalny pęd do rozwoju i równie naturalna chęć współpracy z innymi. Tymczasem właśnie obserwując małe dzieci, najłatwiej się o tym przekonać. Setki, a może tysiące prób, jakie niemowlęta i małe dzieci podejmują, by opanować nowe umiejętności, nie pozostawiają wątpliwości, że ich motywacja wewnętrzna musi być bardzo silna. Dorosły nie musi uczyć dziecka rządkować, chodzić ani mówić – dzieci same niestrudzenie podejmują kolejne próby i doskonalą się w swoich umiejętnościach. To samo można zaobserwować w sferze poznawczej – liczba zadawanych przez kilkulatek pytań jest świadectwem pragnienia poznawania świata. Tej autentycznej ciekawości, chęci zdobywania wiedzy i kreatywności większość dorosłych może dzieciom pozazdrościć. Nagroda natomiast odwołuje się do takiego założenia, że bez niej dzieci nie chciałyby czegoś zrobić, nie chciałyby współpracować ani rozwijać się. Tymczasem dopiero wprowadzanie systemu kar i nagród czyni dzieci zewnątrzsterownymi i zaburza wewnętrzną motywację.

Zewnątrzsterowność to silna zależność od oceny innych i mierzenie swojej wartości poprzez odnoszenie się do tego, co myślą o nas inni. Kluczem do dobrego samopoczucia staje się więc osiąganie sukcesów, nagród, dobrych ocen w szkole. W efekcie dziecko, które przywykło do dostawania nagród, często przestaje podejmować wyzwania, ale robi tylko tyle, by otrzymać nagrodę. Jednakowy efekt obserwuje się zarówno w sferze poznawczej, jak i w wychowawczej. *Nie nagradzam dzieci, bo nie chcę, by dobrze postępowały ze względu na nagrodę, ale ze względu na to, że dobre zachowanie daje spokój i wewnętrzną radość oraz służy budowaniu dobrych relacji z innymi i dobru społeczności. Poza tym nagrody, pochwały i kary są formą manipulacji i nie pomagają w budowaniu bliskiej relacji z dziećmi, którą uważam za kluczową w mojej pracy z przedszkolakami* – dzieli się swoim doświadczeniem Anna Wierzbicka.

Potrzeba kierowania swoim życiem, zdobywania kolejnych umiejętności i tworzenia czegoś nowego jest głęboko zakorzeniona w każdym człowieku. Mając świadomość tego, że motywacji do działania należy szukać wewnątrz dziecka, zamiast starać się ją wypracowywać zgodnie z filozofią kija i marchewki, możemy zwrócić dzieciom prawo do kierowania własnym rozwojem. Więcej słuchać, mniej mówić. Starać się wspierać, zamiast lepić. Doceniać, zamiast oceniać. Dostrzegać, zamiast chwalić. ■



**Małgorzata Stańczyk** – psycholog, niezależna dziennikarka, mama dwóch synów. Interesuje się problematyką edukacji i rodzicielstwa.

## Wypowiedź ekspercka

### Zamiast chwalić, daję dzieciom uwagę niewartościującą

Od nagradzania tylko krok do chwalenia. Pochwałę rodzice i nauczyciele stosują bowiem często jako formę werbalnej nagrody. W szerszym kontekście, chwając, chcemy budować poczucie wartości dziecka oraz jego pewność siebie. Moim zdaniem to zadanie lepiej spełnia akceptacja błędów i porażek.

**Pochwały działają jak nagrody i dlatego ich nie stosuję, ale:**

- szczerze mówię, jeżeli zachowania dziecka mnie cieszą i wskazuję, jaką moją potrzebę zaspokoili (*Cieszę się, że sprzątasz, bo lubię, jak w naszej sali jest porządek*);
- zauważam i doceniam wysiłki dziecka (*Widzę/Mam wrażenie, że bardzo się starateś*);
- zwracam dziecku uwagę na to, że jego zachowanie jest też pozytywnie odbierane przez inne dzieci (gdy np. zgodzi się powielić zabawkami) lub służy społeczności (gdy np. sprząta po sobie);
- daję dzieciom uwagę niewartościującą – po pierwsze interesuję się tym, o czym dziecko opowiada i co przeżywa, po drugie opisuję to, zamiast chwalić, np. nie mówię, że dziecko ładnie coś narysowało, ale uważnie oglądam rysunek, opisuję, co widzę i pytam, jaki był zamiar autora. Gdy dziewczynka pyta, czy ma ładną sukienkę, odpowiadam, że jest bardzo kolorowa, opisuję wzory na sukience, zwracam uwagę na detale i pytam, czy jej się podoba. Sensem tego typu komunikatów jest budowanie w dziecku poczucia własnej wartości i akceptacji siebie bez względu na jego konkretne zalety, uzdolnienia czy osiągnięcia oraz uniezależnianie dziecka od opinii innych osób;
- zwracam dzieciom uwagę na ich sukcesy (*widzę, że ci się udało, poradziłeś sobie, potrafisz to zrobić, nauczyłeś się*), by same siebie pochwały i budowały w sobie poczucie własnej wartości i sprawstwa;
- zwracam uwagę zwłaszcza na sukcesy w sferze, w której dziecko ma trudności, nie czuje się pewnie (np. *Karol zabrał ci samochód i ty bardzo się zdenerwowałeś, bo chciałeś się nim bawić. Widziałam, że bardzo się zdenerwowałeś i rozłościłeś na Karola i że było ci smutno, ale udało ci się zapanować nad sobą. Nie wyrwałeś Karolowi samochodu, tylko powiedziałeś mu, że to ty się nim bawiłeś i że bardzo ci na nim zależy*);
- gdy dziecko dopomina się pochwał i mojej oceny, to dla mnie sygnał, że jest trochę zależne od oceny i staram się wówczas przekierowywać jego uwagę na to, co ono samo myśli o sobie i o tym, co zrobiło (*A tobie się podoba?, Jesteś z siebie zadowolony/dumny?, Czujesz satysfakcję/radość?*).



**Anna Wierzbicka** – pedagog przedszkolny i dyplomowana nauczycielka Montessori. Inspiruje się nurtem edukacji demokratycznej, metodą Porozumienie bez Przemocy oraz programami Mazlish, Faber i Gordona. Pracuje w Przedszkolu „Zielona Wieża” na warszawskich Bieloniach.